Rok XVII. Nr. 101. Środa 5 maja 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

Rada Ministrów przyjęła nowy projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

„Express Poranny" i premjer Skrzyński.

WARSZAWA, 4-5 (Tel. wł.) W „Expresie Porannym", organie uchodzącym za zbliżony do premjera Skrzyńskiego ukazał się wywiad z premjerem w którym p. Skrzyński zapowiedział dymisję gabinetu na wtorek, załatwiwszy wprzódy projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych.

Wtorek nadszedł dymisji gabinetu jednak premjer Skrzyński nie ogłosił i sprawę tę odroczył na kilka dni.

Dzień dzisiejszy był niezwykle ożywiony Rada ministrów obradowała w ciągu 5 godzin, przeprowadzono również wiele rozmów politycznych

Posiedzenie Rady ministrów.

Na posiedzeniu Rady ministrów obradowano nad ustawami wojskowemi. Na początku dyskusji przedstawiciele stronnictw umiarkowanych wyrazili wątpliwość natury prawnej co do przyjęcia ustawy o naczelnych władzach wojskowych, a mianowicie czy Rząd znajdujący się w przededniu dymisji może wnosić do Sejmu ustawę o tak doniosłem znaczeniu.

Przy tej okazji premjer Skrzyński wygłosił obszerne przemówienie o zadaniach gabinetu koalicyjnego i oświadczył, że przed gabinetem leżały dwie sprawy: równowaga budżetu i uspokojenie w armji.

Pierwszy cel został osiągnięty przez plan finansowy ministra skarbu, drugą kwestję Rząd powinien teraz rozwiązać.

O atrybucje generalnego inspektora armji.

W toku dyskusji powstały dalsze rozbieżności w kwestji czy generalnemu inspektorowi armji podlegać ma sztab generalny.

Zwyciężyła opinja, że generalny inspektor armji kieruje opracowaniem planu obrony państwa przy pomocy podległego mu sztabu generalnego.

W reszcie projektu poczyniono pewne poprawki stylistyczne i redakcyjne.

Przyjęcie projektu ustawy.

W ten sposób ustawa o organizacji naczelnych władz wojskowych została przyjęta, a przy końcu wyłoniła się znowu kwestja terminu wycofania starej i wniesienie nowej ustawy do Sejmu.

Posłowie grup umiarkowanych protestowali przeciwko nagłemu pośpiechowi wniesienia tej ustawy, ale pozostali w mniejszości wobec opinji premjera Skrzyńskiego i gen. Żeligowskiego oraz kierowników ministerjów.

W rezultacie zgodzono się, aby pozostawić w tej sprawie wolną rękę premjerowi i gen. Żeligowskiemu, co do terminu wniesienia nowej ustawy do Sejmu.

Generał Żeligowski do dziennikarzy.

Zapytany przez dziennikarzy o opinję, gen. Żeligowski odparł, że przyjęcie ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych uważa „za szczęście dla całej Polski, usunie to bowiem rozdrażnienie i niezgodę, które w sprawach wojskowych ogarnęły społeczeństwo".

Na zapytanie czy przyjęcie tej ustawy umożliwi powrót marszałkowi Piłsudskiemu do armji, min. gen. Żeligowski odrzekł: „Ustawa usunęła przeszkody, tamujące powrót marszałkowi Piłsudskiemu do armji, a teraz jest to kwestją bardzo krótkiego czasu, aby wreszcie marszałek Piłsudski wrócił na należne mu, kierownicze stanowisko w armji".

Niezwykły pośpiech gen Żeligowskiego.

O godz. 5 popołudniu minister Żeligowski przybył do marszałka Rataja, zabawił tam 2 minuty i pośpiesznie zgłosił wniosek o wycofanie poprzedniej ustawy oraz przedstawił marszałkowi Ratajowi nowy projekt ustawy.

Kiedy nastąpi dymisja Rządu?

Jeden z członków Rządu, należący do ugrupowania centrowego oświadczył naszemu korespondentowi, iż cały gabinet poda się do dymisji w środę albo w czwartek.

Opinje w kołach wojskowych.

W kołach wojskowych wyrażają mniemanie, że nowy projekt ustawy, opracowany przez min. Żeligowskiego nie zadowolni marszałka Piłsudskiego, a to dlatego, że rozszerza on zbytnio kompetencje Prezydenta Rzeczypospolitej.

W Anglji rozpoczął się strajk generalny.

Wiadomość o wybuchu strajku.

LONDYN, 4.5 (Tel. wł.)—Dzisiaj o północy rozpoczął się tu strajk generalny. Wiadomość o wybuchu strajku, czego się zresztą spodziewano—przyjęto dość spokojnie. Panuje powszechne przekonanie, że strajk zostanie zlikwidowany w ciągu bieżącego tygodnia.

Londyn w czasie strajku.

Ulice miasta miały dziś wygląd bardzo zmieniony. Dworce są opustoszone, na ulicach brak wszelkich środków komunikacyjnych, wszędzie widać patrole strajkujących. Rząd twierdzi że są wystarczające zapasy środków żywności. Policja powołała do służby wszystkie rezerwy. W Mersey znajdują się na kotwicy dwa okręty wojenne. Wszystkie wiadomości są rozsyłane zapomocą radjotelegrafu. W służbie pocztowej zaprowadzono znaczne ograniczenia.

Pisma jednak wyszły.

Pomimo wybuchu strajku wyszły niemal wszystkie pisma, aczkolwiek w nieco zmniejszonym formacie. Niektóre bowiem związki rozpoczęły oficjalny strajk dopiero dziś rano a nie o północy. Wszędzie daje się wyczuwać silna wola udzielenia rządowi poparcia, chociażby kosztem znacznych ofiar i niewygód. Ton pism konserwatywnych oraz części prasy liberalnej jest nacechowany patrjotyzmem Reszta pism liberalnych krytykuje ostro rząd i broni górników, jednocześnie jednak ubolewa nad strajkiem powszechnym i wzywa do pomagania rządowi w zwalczaniu zgubnych skutków strajku.

Służba lotnicza wobec strajku.

Służba lotnicza będzie się odbywała normalnie, przystosowując się do znaczniejszego ruchu pasażerskiego i pocztowego. Urzędy pocztowe wróciły się do publiczności z prośbą o możliwe ograniczenie korespondencji, oraz zawiadomiły, że paczki nie będą stale przyjmowane. Ochotnicy napływają tysiącami.

Wrażenie na prowincji.

Rozpoczęcie strajku generalnego przyjęto na prowincji spokojnie. W Edynburgu i Glasgowie komunikacja została wstrzymana całkowicie. W południowej Walji prace wstrzymano zupełnie.

Ożywione narady stronnictw.

Przed dymisją Rządu.—Jaki ma być przyszły gabinet?—Cztery nazwiska. — Premjer Skrzyński a lewica.

WARSZAWA, 4.5 (Tel. wł.) — Przez cały dzień dzisiejszy w kołach politycznych prowadzone nieustanne rokowania i narady. Toczyły się one zarówno na lewicy jak i w obrębie 4 stronnictw rządowych.

Na lewicy prowadzono konferencję pomiędzy „Wyzwoleniem" a PPS. Ustalano program gospodarczy. Wyzwolenie bowiem chodziło oto jak będzie wyglądać reforma rolna za 10 lat.

Wśród stronnictw rządowych omawiano sytuację obecną i ustosunkowanie się wobec przyszłego gabinetu.

Przeważała opinja za utrzymaniem gabinetu parlamentarnego, opierającym się na dotychczasowej większości. Rdzeniem tej koalicji miałaby być dotychczasowa większość 4 stronnictw rządowych, przy życzliwej neutralności innych ugrupowań.

Stronnictwa centrowe utrzymują, że w razie powołania gabinetu parlamentarnego z ich łona powinien pochodzić premjer.

Wymieniane są nazwiska posłów: Chacińskiego, Witosa Dębskiego i marszałka Rataja.

Jednakże kwestje te nie wyszły poza ramy rozmów przygotowawczych.

Premjer wbrew zapowiedzi nie podał się dzisiaj do dymisji. W sferach zbliżonych do premjera Skrzyńskiego motywują to tem, że najwyższe czynniki w państwie oddziaływały w tym kierunku, aby Rząd zgłosił dymisję wówczas, gdy rokowania co do przyszłego gabinetu byłyby już na ukończeniu, bądź też gdy Sejm już będzie funkcjonował.

W sferach parlamentarnych wiadomość o wycofaniu projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych z Sejmu przyjęto bardzo krytycznie.

Zwracano uwagę, że nie było w praktyce parlamentarnej precedensu aby Rząd wycofał jakąś ustawę, którą komisja przyjęła w dwuch czytaniach przez co ustawa ta staje się już niejako własnością Sejmu.

Komentowano również zachowanie się premjera Skrzyńskiego i nacisk jaki premjer wywierał jako chęć nawiązania złotego pomostu z lewicą.

Istotnie w „Wyzwolenie" i PPS sympatje do premjera, które w ostatnich 2 tygodniach nieco się oziębiły znowu znacznie wzrosły.

PRZEGLĄD PRASY

Strajk w Anglji.

Zapowiadany strajk górników w Anglji wybuchł punktualnie o g. 12 w nocy z 30 kwietnia na 1 maja. Rząd ogłosił w całym kraju stan wyjątkowy, a związki zawodowe zapowiedziały ogłoszenie strajku powszechnego od wtorku, gdyby rokowania węglowe nie odniosły skutku.

Widmo strajku górników wisiało nad Anglją od 9 miesięcy. W lecie ub. r. strajk ten zażegnano, jednakże było jasnem, że wskutek zmniejszenia się wywozu węgla i hyperprodukcji, przy równoczesnem zwiększeniu się kosztów produkcji i niskich cenach węgla, kryzys węglowy może być zażegnany tylko za pomocą zmniejszenia kosztów produkcji.

Nic dziwnego — pisze „Gazeta Warszawska Poranna" — że przemysł węglowy w Anglji stanął w obliczu olbrzymich deficytów, a co za tem idzie, katastrofy. Realnych dróg ratunku nie było wiele, a „komisja węglowa" doliczyła się czteru takich teoretycznie możliwych sposobów: 1) zwyżka cen węgla, 2) naprawa organizacji pracy, 3) zniżka płac robotniczych i wreszcie 4) subsydja rządowe.

Już w lipcu ub. r. okazało się, że z tych 4 teoretycznie możliwych dróg ratunku, dwie pierwsze muszą być, przynajmniej narazie wykreślone z realnej kalkulacji. O podwyżce cen nie można nawet marzyć, a skuteczna naprawa organizacji pracy jest muzyką przeszłości. Wobec tego zainteresowane strony stanęły wobec dwu możliwości: albo zniżka płac górników odpowiadająca wysokości płac i wydajności pracy przed wojną, albo subsydja rządu, jako rodzaj narkotyku, odsuwającego wybuch katastrofy na pewien przeciąg czasu.

Nie chcąc narażać się na otwartą walkę z górnikami, rząd angielski zdecydował się w lipcu na subsydja, które miały osiągnąć maksymalną cyfrę 20 miljonów funtów.

Z końcem kwietnia subsydja te, płacone z kieszeni podatników, osiągnęły sumę 23 miljonów funtów, powodując równocześnie w budżecie angielskim poważny niedobór. I rzecz najważniejsza: subsydja nie zmieniły nic w samym fakcie bankructwa przemysłu węglowego. Bardzo rychło okazało się, że zamiast leczyć chorobę, zwiększają one jedynie kryzys gospodarczy całego kraju, tak, że rząd uczuł się zmuszonym, z dniem 1 maja ostatecznie wstrzymać wypłatę subsydjów, bez których 73 procent kopalń pracowałoby ze znacznym deficytem.

W rezultacie wybuchł strajk górników, a w ślad za nim strajk powszechny ma wybuchnąć.

Strajk powszechny — pisze „Gazeta Warsz. Poranna" — w kraju o tak skomplikowanym mechaniźmie gospodarczym i tak wielkim procencie ludności robotniczej, jaki posiada Anglja, byłby prawdziwą katastrofą o nieobliczalnych następstwach, tembardziej, że Anglja poza sprawą węglową, przeżywa jeszcze ciężki i bynajmniej nie przejściowy kryzys w innych gałęziach produkcji.

Tak więc Anglja znalazła się w obliczu jednego z najcięższych okresów swej historji, a — jak twierdzi „Times" — strajk powszechny byłby dla niej jednym z największych niebezpieczeństw od czasu upadku Stuartów.

Brednie socjalistyczne.

Socjalistycznemu „Robotnikowi" nie podoba się, że w Polsce uznano za święto narodowe rocznicę Konstytucji 3 maja:

W krajach republikańskich — pisze „Robotnik" — które po raz pierwszy zdobyły się do życia lub odzyskały straconą niepodległość, dzień zdobycia niepodległości stał się świętem narodowem (Czechy, Estonja, Łotwa).

Radzi przeto „Robotnik":

...Gdzieindziej szukać trzeba rocznicy narodowej. Najwłaściwszą rocznicą byłby dzień zdobycia niepodległości w listopadzie 1918 roku.

Trzeba nie rozumieć znaczenia Konstytucji 3 maja w ówczesnym przekroju stosunków w Polsce. Gdyby Czesi stracili swój byt niepodległy nie na Białej Górze, lecz w chwili największego rozkwitu myśli narodowej, z pewnością nie potrzebowaliby rozpoczynać od dnia zdobycia niepodległości.

Polska nie od wczoraj istnieje, lecz od przeszło lat tysiąca. Na sposób „Robotnika" rozumują ludzie pozbawieni odczucia tradycji narodowej, których widnokrąg zamyka się tylko w tylko w tych granicach, jakie sami obeszli piechotą.

Swięto 3-go maja w Polsce.

W stolicy.

Dzień święta 3 maja Warszawa obchodziła niezwykle uroczyście.

Od wczesnego rana w stronę placu Zamkowego poczęły napływać liczne delegacje zrzeszeń i organizacyj ze sztandarami, oddziały wojska, młodzież, ustawiając się od ul. Trębackiej aż do ulicy św. Jana. Chodniki zapełniały stopolowo liczne rzesze warszawian, oczekując przejazdu Prezydenta Rzplitej.

Przed trybuną, z której następnie miał przyjąć defiladę Prezydent Wojciechowski przyjął raport od gen. Dreszera, poczem samochody ruszyły do katedry, gdzie znów złożył raport gen. Żeligowski.

Mszę pontyfikalną celebrował J. E. kardynał Kakowski w asyście duchowieństwa z J. E. biskupem Gallem na czele.

Defiladę rozpoczął 21 pp. pod dowódz. płk. Żurakowskiego i pp. Czuruka.

Po defiladzie p. Prezydent Rzplitej wsiadł do samochodu i odjechał do Belwederu witany gromkimi okrzykami tysięcznych tłumów. Niemniej owacyjnie witano defilujące oddziały wojskowe.

Między godz. 7-ą a 8-ą wiecz. Prezydent Rzplitej przyjął sztafety piesze, przybyłe od granicy niemieckiej, od stacji kolejowej Powanków.

Bieg był rozstawiony. Trasa podzielona na 5 odcinków. W zawodach brały udział hufce przysposobienia wojskowego.

Nadto przybyły sztafety kolejarzy, przyczem przybyli Skowroński z Ciechanowa, motocykliśta Kuczyński i olimpijczycy: M. Lange i Szymczyk — z Poznania, Różański i Sieradzki z Włocławka, Wójcikiewicz i Staukiewicz (sztafeta wojskowa) oraz Habsman i Łazarski (cywilni) — z Krakowa, tudzież sztafeta kolarska z Górnego Śląska.

Wszystkie gmachy były udekorowane flagami o barwach narodowych.

Tramwaje oraz liczne samochody i pojazdy przyozdobione były chorągiewkami. Na gmachach poselstw i misyj państw ościennych powiewały flagi tych państw. W mieście panował nastrój uroczysty.

We Lwowie.

Święto 3 maja rozpoczęło się pobudką orkiestr wojskowych i cywilnych odegraną o g. 6 rano po ulicach miasta. O godz. 9 rano ks. arcybiskup Twardowski celebrował uroczystą mszę polową na placu Marjackim. Następnie odbyła się defilada oddziałów wojskowych, a popołudniu i wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze Wielkim.

W Poznaniu.

Tegoroczną rocznicę Konstytucji 3 maja obchodzono w Poznaniu wśród niezwykłego entuzjazmu przy ogromnym napływie ludności. Po nabożeństwie w Farze, kościele garnizonowym i innych świątyniach, na których obecni byli przedstawiciele władz i państw zagr. odbyła się imponująca defilada oddziałów wojskowych, związków powstańczych i wiele innych.

W Krakowie.

Uroczyści w dniu 3 maja rozpoczęły się pobudką orkiestr wojskowych, które wyruszyły na miasto o godz. 6 rano. Wskutek ulewnego deszczu, planowana msza polowa na błoniach i rewje oddziałów wojskowych i policyjnych nie odbyła się. Odbyło się natomiast uroczyste nabożeństwo w katedrze wawelskiej, na którem obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz delegacje stowarzyszeń społecznych.

W Łodzi.

Dzień 3 maja minął wśród niezwykle uroczystego nastroju. Odbyło się nabożeństwo w kościele, poczem nastąpiła defilada oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego. Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w teatrze.

P. P. P. przed sądem

WARSZAWA, 4-5 (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczął się proces przeciw członkom organizacji PPP., oskarżonym o tajne sprzysiężenie dla zorganizowania zamachu i wprowadzenia dyktatury.

Oskarżony jest Jan Pękosławski jako organizator, Witold Gorczyński, który kierował akcją werbunkową w Warszawie i pełnił funkcję komendanta sił zbrojnych organizacji, szef sztabu i członek Rady głównej PPP. Olgierd Michałowski, dalsi oskarżeni: Tomasz Łubieński, Józef Leśniewski, Jan Wroczyński, Henryk Gorczyński.

Prace organizacji datują się od końca marca 1923 r. Policja polityczna wystąpiła przeciw organizacji w r. 1924. Według raportów w samej Warszawie organizacja liczyła 1200 osób. Na rozprawę nie stawiło się 48 świadków — mimo to proces się odbędzie.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 4.5 (Tel. wł.) — Dolar osiągnął dzisiaj kurs następujący: Bank Polski płacił 9,68, w obrotach prywatnych płacono 10,20. Tendencja zniżkowa.

Wzrost kosztów utrzymania w kwietniu.

WARSZAWA, 4-5 (Tel. wł.) — Według urzędowych obliczeń koszta utrzymania w miesiącu kwietniu w porównaniu z miesiącem marcem wzrosły ogółem o 4 proc. środki żywności wzrosły w cenie o 6 proc., a mieszkania o 13 proc.

Wyrok na szpiegów.

WARSZAWA, 5-4 (Tel. wł.). — Ogłoszony został wyrok w sprawie sądzonych przy drzwiach zamkniętych sz 1 gów. Wyrokiem tym skazano Wincentego Illinicza na 6 lat ciężkiego więzienia; Skokowską — na 4 lata ciężkiego więzienia; Lamche'a — uniewinniono.

Lamche odzyskał wolność. Illinicza ze Skokowską pod silną eskortą odwieziono z powrotem do więzienia.

Art. 111 1) k. k., na którego mocy skazano szpiegowską parę, przewiduje w pierwszej części za komunikowanie tajemnic wojskowych obcemu państwu, karę ciężkiego więzienia od 4 do 8 lat, w drugiej zaś części — za wykradanie planów, dokumentów i t. p. — więzienie od 4 do 15 lat.

Echa śląskie.

Z konsulatu włoskiego.

KATOWICE, 4.5 p. (Telefonem) Konsul włoski w Katowicach p. Rafael Travaglini zamieszkał już przy ulicy Mickiewicza w gmachu konsulatu. Kompetencja konsulatu włoskiego w Katowicach rozciągają się na województwo Śląskie, Kieleckie i Krakowskie.

Sukces J. Kiepury.

KATOWICE, 4.5 p. (Telefonem) Na wczorajszem uroczystem przedstawieniu ku czci Konstytucji 3 maja wystawiono operę „Straszny Dwór" w której partję Zbigniewa śpiewał tenor opery warszawskiej p. Kiepura. P. Kiepura odniósł kolosalny sukces. Arję z kurantem musiał trzy razy bisować.

Metody P. P. S.

Pierwszy maj, reklamowany przez PPS., jako święto pracy robotnika, mający stwierdzić o wspólnym froncie robotniczym pod czerwonymi sztandarami a zakończony haniebną walką bratobójczą na ulicach Warszawy, przyczynił się jednocześnie do zdemaskowania podwójnej gry, podwójnej etyki, jaką posługuje się PPS. w swej demagogicznej, nie przebierającej w środkach walce.

Swieżo w pamięci mamy jeszcze wszyscy rozruchy bezrobotnych podburzonych przez komunistów w Kaliszu, Stryju i Lublinie, a jednocześnie związane z temi rozruchami interpelacie posłów socjalistycznych w Sejmie w sprawie interwencji policji, która, według słów interpelacji, dopuściła się ohydnej zbrodni na niewinnych robotnikach, strzelając do tłumu. Posłowie socjalistyczni żądali w ostrej formie ukarania komendantów policji i pociągnięcia do odpowiedzialności policjantów, którzy... bronili ładu i porządku.

Ci sami jednak posłowie, którzy podpisywali interpelacje w Sejmie wymierzone przeciwko policji, w dniu 1 ym maja znajdowali się na samochodach ciężarowych wypełnionych milicją PPS., strzelającą do robotników, których uważała za komunistów. Przyglądali się panowie posłowie socjalistyczni, jak się lała krew robotnicza na ulicach Warszawy z ran robotniczych, jak padały trupy robotnicze. Ale interpelacji obecnie nie wniosą, bo to ich dzieło! Nie chodzi w danym wypadku o to, kto pierwszy rozpoczął strzelaninę, czy komuniści, czy też socjaliści.

Posłowie komunistyczni stanowczo twierdzą, że strzelaninę rozpoczęli socjaliści, a socjaliści twierdzą, że sprowokowali zajście komuniści. Ustalenie winy w danym wypadku jest kwestją podrzędnego znaczenia. Natomiast ważnem jest stwierdzenie i oświetlenie podwójnej gry, jaką prowadzą socjaliści i podwójnej miary, jaką używają w ocenianiu pewnych czynów. Faktem jest bowiem, że socjaliści strzelali do robotników, których uważali za komunistów, faktem jest, że byli zorganizowani w świetne bojówki, zwane „milicją ludową", obficie zaopatrzone w broń. Według socjalistów wolno zatem strzelać do robotników bojówkom PPS., ale nie wolno używać broni policji w obronie ładu i porządku. I nie będzie interpelacji posłów socjalistycznych w Sejmie w sprawie zajść warszawskich.

A dalej.

W przededniu 1-go maja „Robotnik" oburzał się na odezwy „Straży narodowej", nawołujące do zachowania spokoju i przeciwstawienia się anarchji kieruje żądania pod adresem ministra spr. wewnętrznych, aby ten zlikwidował niepotrzebną „faszystowską organizację". A tymczasem PPS. posiada bojówki, „milicję ludową", zaopatrzoną w broń, która nadaje sobie większe prawa, aniżeli ma je policja. Jest to jeden więcej dowód anarchji w kraju. Policja w Warszawie nie uważała za konieczne używać broni palnej, a PPS. tymczasem używała jej bardzo pochopnie.

Metody PPS. są jasne i przejrzyste. Rzuca na żer koministów policję, jak się rzuca barana na pastwę wilkom, aby te nie atakowały zbytnio. Niechaj komuniści mordują policję, a PPS. wystąpi w roli myśliwców, którzy w odpowiedniej chwili skorzystają, aby zaatakować napastnika i ogłosić się zwycięzcami. Stąd ta podwójna gra, stąd podwójne oblicze i stosowanie środków gadzinowych, aby za cenę ich utrzymać ginącą partję przy życiu.

PPS. jednak w zdenerwowaniu przeholowała. Zbytnio zaagażowała się w wypadkach warszawskich, które mogą mieć wręcz odwrotny skutek. Zamiast przynieść wzmożenia partji, mogą spowodować jej upadek. Trupy 4 robotników i kilkudziesiąt rannych niewinnych osób zapewne nie podniosą zaufania do tej, nawskroś destrukcyjnej partji, pomimo wszystko, szukającej punktów stycznych z komunistami.

I oto szuką się nowej ofiary, aby rzucić ją żywiołom wywrotowym dla zabawki. „Robotnik" i „Kurjer Poranny" poczynają napomykać coraz wyraźniej, że przyczyną „krwawego dnia w Warszawie", są organizacje narodowe. Już się robi z komunistów „faszystów", transparenty komunistyczne poczynają nabierać barw amarantowych, a socjaliści twierdzą, że widzieli na nich orły białe. Za kilka dni będą zapewne twierdzili socjaliści, że „burżuazja polska", „reakcja", kapitaliści, ziemianie, urzędnicy, inteligencja, łożą ogromne pieniądze na akcję komunistyczną, aby użyć jej przeciwko PPS. Socjaliści wraz z całą lewicą sprzymierzą się nawet z komunistami w walce z nienawidzonym ruchem odrodzenia się narodowego.

Dzień 1-go maja jest poważnem ostrzeżeniem dla społeczeństwa polskiego narodowo myślącego, że pozorne niepowopodzenie socjalistów, w całym kraju, będzie jednocześnie przyczyną wzmożonej akcji anarchistycznej: Rząd narodowy, Rząd dążący do wyjścia z obecnego stanu rzeczy spotka się ze wspólnym frontem socjalistyczno-komunistycznym, nawet pomimo ofiar pierwszomajowych.

Podwójna gra socjalistów nie powinna nikogo wprowadzać w złudzenie co do istotnej wartości i celów PPS.

St. Ar.

Uroczyste otwarcie Targów Poznańskich.

Poznań, 3 maja.

Dnia 2 maja odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie Targów Poznańskich.

W porównaniu z latami ubiegłemi wbrew oczekiwaniu targi tegoroczne wypadły lepiej i okazalej. Kryzys gospodarczy, który, zdawało się, postawi pod znakiem zapytania cały byt Targów tegorocznych, przyczynił się wprawdzie do zredukowania liczby pomniejszych wystawców, reprezentujących słabsze firmy natomiast wpłynął na znaczne zwiększenie liczby najpoważniejszych firm krajowych, reprezentujących najważniejsze działy produkcji.

Nader dodatnim objawem jest również zwiększenie liczby wystawców zagranicznych. W Targach tegorocznych wzięły żywy udział sfery gospodarcze Austrji, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławji i in. Z wielu innych krajów przed rozpoczęciem Targów nadeszły liczne zapytania, jednakże zbyt krótki czas i w niektórych wypadkach techniczne trudności porozumienia się, nie pozwoliły na wyzyskanie ich dla Targów już w roku bieżącym.

Z poszczególnych działów najpoważniej przedstawia się dział maszyn i narzędzi rolniczych, dalej targ drzewny, dział przemysłu metalowego, przemysł włókienniczy Łodzi, Tomaszowa i Bielska i wreszcie dział samochodowy. Zwraca uwagę liczny bardzo w tym roku udział w Targach Warszawy.

Podnieść należy, że do powodzenia Targów w znacznym stopniu przyczyniła się propaganda zagraniczna, podjęta przez dyrekcję Targów za pośrednictwem około 50 korespondentów w najpoważniejszych ośrodkach zagranicznych.

Okazało się, że cały szereg wyrobów polskich ma doskonałe warunki zbytu na rynkach zagranicznych. Jednakże nasz przemysł i handel dopiero ostatnio ofertami temi żywiej się zainteresował.

Na otwarcie Targów przybyli: przedstawiciele Rządu centralnego, minister przemysłu i handlu Osiecki, minister sprawiedliwości Piechocki, wiceminister Doleżal, dyrektor departamentu inż. Dąbrowski, szef departamentu przemysłu wojennego gen. Litwinowicz oraz liczni posłowie i senatorowie, przedstawiciele państw zagranicznych, jak Austrji, Brazylji, Danji, Grecji, Szwecji, ponadto przedstawiciele Gdańska i senatu w. m. Gdańska, wreszcie reprezentanci miejscowych władz państwowych i samorządowych z wojewodą Bnińskim i prezydentem miasta Ratajskim na czele, wyższe duchowieństwo, generalicja z dowódcą O. K. gen. Sosnkowskim i wielu innych. Prasę reprezentowało liczne grono dziennikarzy, przybyłych ze stolicy i dziennikarzy Wielkopolski.

Święto Królowej Korony Polskiej w Częstochowie.

W dniu 3 maja Polska cała składała u stóp Królowej Korony Polskiej w Częstochowie hołd i dziękczynienie za Cud nad Wisłą w roku 1920.

Nie brakowało nikogo. Ze wszystkich stron z Pomorza i Kresów Wschodnich z Podkarpacia, Śląska, Zagłębia Dąbr. i Poznańskiego, zjechały delegacje, by stanąć kornie u stóp Tej, która tyle razy płaszczem swej opieki chroniła Polskę przed zakusami wroga.

Po przemowieniu prezydenta m. Częstochowy dr. Marczewskiego ruszył olbrzymi, wielotysięczny pochód na Jasną Górę. Na czele pochodu niesiono insygnia: złote berło i jabłko królewskie, wysadzone drogimi kamieniami. Na wietrze łopotało przeszło 100 chorągwi.

Imponujący ten pochód otwierały szkoły miejscowe z orkiestrą, dalej pielgrzymka z Rogowa, dwie z Podlasia, z kościoła Zbawiciela w Warszawie, z Pabjanic, gmin. OO. Marjanów z Bielan, Dźwignia z Warszawy, stowarzyszenia kobiece z Ciechanowskiego, Kutnowskiego, Końskiego, Rawskiego, Pabjanic, Łomżyńskiego, Grójeckiego. Okazale wystąpił Nowy Sącz, przesyłając bogate dary, potem kółka rolnicze i włościańskie z Wielkopolski, olbrzymia pielgrzymka z całego Górnego Śląska, niosąc 15 sztandarów, potem zaś Zagłębie Dąbrowskiego NOK., Kraków, Radom, Żyrardów, Grodno, Wilno, Łódź.

Na placu ks. Kordeckiego czekały oddziały wojska i przysposobień wojskowych.

Na Jasnej Górze, u pierwszej bramy powitał pochód ks. przeor Markiewicz w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Insygnia wniesiono do kaplicy. Poświęcił je ks. Biskup Kubina, poczem odprawił uroczyste nabożeństwo. Kazanie wygłosił ks. pos. Nowakowski.

Równocześnie na wałach klasztoru odprawił mszę św. ks. biskup Jabłrzykowski, której słuchało około 60 tysięcy wiernych.

Uroczysta była chwila, gdy ks. Biskup Kubina stanął na wałach, udzielając pasterskiego błogosławieństwa i ukazując zebranym insygnia Wojsko sprezentowało broń, głowy pochyliły się w kornej modlitwie.

Po skończonych uroczystościach kościelnych odbyła się defilada wojska i policji, przyjmowana przez gen. Wróblewskiego.

O godz. 3 na placu Jasnogórskim odbył się olbrzymi wiec Narodowej Organizacji Kobiet, na którym uchwalono rezolucje przeciwko wprowadzeniu ślubów cywilnych, rozwodom i rozluźnieniu obyczajów.

Podniosłą tę uroczystość zorganizowano bardzo dobrze. Może o tem najlepiej świadczyć fakt, iż liczba uczestników zjazdu sięgała 25 tysięcy osób.

Zwycięstwo polskiej drużyny kawaleryjskiej.

Zdobycie pierwszego miejsca w Nicei.

Konkursy hippiczne w Nicei są już ukończone. Dowiodły one raz jeszcze wysokiej klasy naszych jeźdźców.

Drużyna polska zdobyła ogółem biorąc — 30 nagród, w czem 9 pierwszych, oraz 11 wstęg honorowych.

Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji przypadło również naszej drużynie.

Utraciliśmy r. b. trzy puhary zdobyte w r. zeszłym.

Odzyskanie ich w r. 1927 nie będzie przedstawiało dla naszych jeźdźców specjalnych trudności, o ile zespół hippiczny otrzyma lepsze konie.

Zwycięstwa osiągnięte przez naszych kawalerzystów są tembardziej wartościowe, że — jak wiadomo — konie, na których jeżdżą nasi oficerowie, są w najlepszym razie pół-krwi, podczas gdy współzawodnicy innych narodowości jeździli na wysokowartościowych koniach pełnej krwi.

Z Nicei drużyna nasza wyjechała do Rzymu, gdzie startować będzie w konkursach hippicznych od 2 do 9 maja.

Z Rzymu kawalerzyści polscy jadą do Neapolu na konkursy hippiczne, które odbywać się będą od 12 do 18 maja, następnie do Medjolanu na konkursy od 22 do 30 maja.

Powrót drużyny hippicznej do Warszawy spodziewany jest w pierwszych dniach czerwca.

Nowe rekordy pilotów polskich.

W dniu 28 kwietnia dwaj piloci Polskiej linji lotniczej ustalili nowe rekordy lotnicze w długości przebytej drogi w przestworzach.

Pierwszym jest pilot Kazimierz Burzyński, który osiągnął swój 200.000 kilometr. Cyfrą tą p. Burzyński zdobywa rekord w Polsce i staje w rzędzie bardzo nielicznych pilotów na całym świecie, którzy tak ogromną przestrzeń przelecieli w powietrzu.

Drugim jest pilot Tadeusz Dmoszyński, który przebył swój 100.000 klm. P. Dmoszyński jest piątym z rzędu pilotem Polskiej linji lotniczej, który rozpoczął powietrzną drogę drugich 100.000 kilometrów w przewozie pasażerów, poczty i towarów.

Swięto narodowe w Zagłębiu.

W SOSNOWCU.

Nabożeństwo i pochód.

Zachmurzone niebo, drobny deszcz od samego rana nie budził wielkiej nadziei, by święto narodowe w roku bieżącym dosięgło tej wspaniałości, jakiej sobie obiecywano szczególnie wśród organizatorów pochodu.

Lecz wystarczyło wyjść na ulicę i zobaczyć domy i wystawy sklepowe pięknie udekorowane flagami narodowemi, aby nabrać pewności że dzień onegdajszy jest dla mieszkańców Sosnowca dniem naprawdę niecodziennym, jest okazją do żywiołowego odruchu, skierowanego przeciw anarchistycznym tendencjom, znajdującym swój wyraz w krzykliwym, w źle zorganizowanym dniu pierwszym maja.

Już od godz. 9 rano ulicami miasta przeciągały sprawnie maszerujące kolumny młodzieży szkolnej ze sztandarami i orkiestrami, udając się do kościoła na mszę poranną, w czasie której w gorących słowach przemówił do młodzieży ksiądz prefekt Ługowski.

O godz. 11 przed południem na cmentarzu kościoła sosnowieckiego zgromadziły się tysiączne rzesze wiernych. W czasie mszy polowej kazanie wygłosił ksiądz szambelan Pienkiewicz.

Po nabożeństwie na ul. Sienkiewicza ustawił się pochód, w którym wzięło udział około 3000 osób. W pochodzie tym nie brała udziału młodzież szkół średnich i tysiące dzieci ze szkół powszechnych. Oganizatorom uroczystości chodziło o to, aby pochód był niejako przeglądem sił organizacyj narodowych, aby był protestem przeciwko wszelkim zakusom, mającym na celu zniszczenie ładu społecznego i państwowego.

Ta tendencja pochodu została w całej pełni uwypuklona zarówno ze względu na udział dużej ilości zrzeszeń społecznych, jak i z powodu bardzo dobrego zorganizowania pochodu.

Porządek w czasie pochodu utrzymywała Straż obywatelska, która w dniu tym otrzymała odznaki pamiątkowe.

Tysiączne rzesze publiczności zebranej na chodnikach ul. 3 Maja podziwiały dziarską postawę straży ogniowych, Straży obywatelskiej, „Sokoła" i hallerczyków. Prawdziwą i imponującą niespodzianką był niezwykle czynny udział robotników członków Związku „Praca polska" z transparentami, oznaczającemi liczne filje tego Związku, rozsiane po całem Zagłębiu.

Okazale również wystąpił Związek drobnych kupców, Stowarzyszenie kupców polskich, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, cechy rzemieślnicze, harcerstwo, Stowarzyszenie techników, kolejarze i pracownicy pocztowi.

Przed dworcem pochód się zatrzymał. Delegacje ze sztandarami ustawiły się przed grobem Nieznanego Żołnierza, poczem do uczestników pochodu i wielotysięcznych rzesz publiczności przemawiał redaktor, T. Opioła w słowach następujących:

Przemówienie przed dworcem kolejowym.

Na fundamencie tradycji narodowej odbudowaną, po raz ósmy czcimy wolną Polskę obchodem wielkopomnej Konstytucji majowej, ofiarę serc naszych jej zaprzysięgając i krwi podatek państwowy, gdyby wróg się znalazł, na wolność jej i całość dybiący.

Ale oto wróg ten nie dał czekać na siebie i wszedł już przez swe forpoczty zdradziecko między zagrody nasze, wśliznął się jak wąż do dusz wielu, niemocą czy przewrotnością tkniętych, znalazł swe szpiegi i partyzanty, z hałasem i wrzawą na oczach naszych szyki swe rozwija, krwi zapachem prowokuje, staje się coraz zuchwalszy.

Ogół społeczeństwa — czy dopotą jest [illegible]

wraże wici śmierć i zniszczenie niosą Ojczyźnie, czy chorobą dusz ubezwładniony, że niezbyt nastaje na zdeptanie tysiącznych, małych często i niepozornych, łbów hydry jadowitej, która wojną zaraża domową. Czyż nie dość cenny jest dla nas rozkwit Ojczyzny, spokój w naszych zagrodach i bezpieczeństwo życia, że ociągamy się, pozwalając czerwonej anarchji zasiewać wśród ogółu pierwsze jej zalążki: niewiarę w siły narodu, bierność i tchórzostwo.

Stoimy w dniu rocznicy dzisiejszej przed trybunałem naszej historji i zdać nam należy rachunek, czy oprzemy się nowoczesnej Targowicy, która — jak tamta z przed 135 lat — sprzysięgła się na całość i wolność Polski, jak tamta manifesty swe z obcej dyktuje stolicy i jak tamta ostrzy swój oręż do walki bratobójczej.

Nie łudźmy się, że kto inny rozegra za nas walkę zwycięską z czerwoną Targowicą, że rozegrają ją obozy, trądem czerwonym zarażone Strzały, jakie padły na ulicach Warszawy to tylko próba oczyszczenia przedpola przed decydującą walką, która w innych rozegra się szrankach.

Nie przesądzajmy jednak sił wrogów Ojczyzny. Ogół społeczeństwa, gdy się z pod rdzy zwątpienia otrząśnie, rzuci na szalę walki swą tężyznę moralną i fizyczną. Jest jej dość w narodzie! Twórzmy więc ośrodki tej tężyzny, niech ich będzie najwięcej i wszystkie niech stoną w pogotowiu.

Przeliczmy się wszyscy, którzyśmy zrozumieli grożące Ojczyźnie niebezpieczeństwo i przypieczętujmy dzisiejszą rocznicę przysięgą, wobec wobec Boga na honor Ojczyzny złożoną, że nie damy — nawet za cenę wszystkiej krwi naszej — pohańbić Polski, że na każdym kroku tępić będziemy knującą się zdradę i nie spoczniemy w tem pogotowiu.

Tak nam dopomóż Bóg!

Zakończenie pochodu.

Od dworca z dziesiątkami sztandarów i orkiestrami ruszono w kierunku huty „Emma", gdzie odbyła się defilada, poczem pochód się rozwiązał.

Pochód trzeciomajowy wywołał w mieście głębokie wrażenie. Był on manifestacją zorganizowanych sił miejscowego społeczeństwa, był to z dodatnim rezultatem egzamin tych ugrupowań, które stoją na straży praworządności w państwie i ładu społecznego.

Uroczyste przedstawienia w teatrze.

Przed krótkiem sprawozdaniem z uroczystych przedstawień w teatrze należy zaznaczyć z naciskiem, że zorganizowaniem tej części święta narodowego zajmował się inny Komitet, nie ten sam, który organizował pochód.

Popołudniu zebrało się w teatrze dość dużo młodzieży. Z bliżej niewyjaśnionych przyczyn przed wystawieniem „Spadkobiercy" nie zaprodukowano tego, co obiecywały programy. Orkiestra również zawiodła. Przemówienie do młodzieży wygłosił dyr. Mazur.

Stanowczo gorzej stało się wieczorem. Komitet, urządzający uroczystość w teatrze, nie zatroszczył się o to, aby w teatrze było pełno. Coprawda nie stać było Komitetu na to, by wpuszczać do teatru zadarmo, jak to uczynił Magistrat socjalistyczny w dniu 1 maja, ale nawet przy niewielkiem zagitowaniu można było teatr zapełnić, jeżeli już nie dla samego przedstawienia teatralnego, choć „Spadkobierca" jest sztuką naprawdę dobrze napisaną, to przynajmniej trzeba było nie narażać prof. Tatomira do wygłoszenia głęboko przemyślanego przemówienia wobec kilkudziesięciu osób. Gdyby tylko członkowie Komitetu zebrali się gremialnie, to jużby sala teatru nie świeciła zbyt wielkiemi pustkami. Przykrą jest rzeczą, gdy Hymnu narodowego słuchają puste krzesła.

[illegible] dał [illegible] łeczeństwu prezydent miasta, p. Aleksy Bień swoją obecnością w czasie przedstawienia. Jedna tylko loża była zajęta, loża magistracka.

Sztuką jest pięknie zacząć święto narodowe, ale większą jeszcze pięknie go zakończyć.

W DĄBROWIE.

Nabożeństwo i pochód.

Tegoroczny obchód święta narodowego, pomimo deszczu i chłodu, obchodzony był w Dąbrowie nadzwyczaj uroczyście i święto wypadło imponująco, zwłaszcza, iż w obchodzie wzięły udział liczne rzesze robotnicze.

Już w niedzielę wszystkie domy udekorowano chorągwiami narodowemi, a okna i wystawy nalepkami P. M. S. W poniedziałek, o godz 8.30 rano odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo. W rzęsiście oświetlonej świątyni zebrały się licznie wszystkie organizacje ze sztandarami i duży kościół dąbrowski nie mógł pomieścić takiego mnóstwa ludzi, przybyłych na nabożeństwo.

Mszę św. odprawił ks. kanonik Mazurkiewicz, kazanie wygłosił ks. Ufniarski. Podczas nabożeństwa chór męski Tow. muzycznego odśpiewał mszę Gounoda. Po nabożeństwie i odśpiewaniu Hymnu narodowego, uformował się przed kościołem olbrzymi pochód, który na czele 3 orkiestr udał się do miasta. Na ul. Sobieskiego pochód się rozwiązał, natomiast członkowie byłej Straży obywatelskiej, łącznie z hallerczykami oraz członkami „Pracy polskiej" udali się z orkiestrą do Sosnowca.

Zawody sportowe

O godz. 2 po poł. odbył się bieg okrężny, do którego stanęło 9 zawodników. Trasa wynosiła 3 tysiące mtr. Pierwszy przybiegł do mety w bardzo dobrej formie w 7 m. 50 sek. Jan Grabowski (K. S. „Naprzód" Dąbrowa), drugi — Stefan Wątor (K. S. Czeladź) w 8 m. 15 sek. trzeci — Przemysław Jeziorowski (K. S. „Strzała" Sosnowiec). w 8 30 sek. czwarty—Edward Zarychta K. S. „Strzała" Sosnowiec, w 8 m. 40 sek. piąty — Kazimierz Cichoń (K. S. „Naprzód" Dąbrowa,) w 9 m. 30 sek. Zwycięscy otrzymali następujące nagrody: J. Grabowski duży żeton srebrny pozłacany, S. Wątor żeton srebrny duży, P. Jeziorowski srebrny mały, E. Zarychta duży bronzowy i K. Cichoń mały bronzowy.

Uroczysta akademja.

O godz. 3 popoł. p. Górecki wygłosił w sali kina „Kometa" popularny odczyt dla szerszych mas, a od godz. 4 popoł. przygrywała obok pomnika Kościuszki orkiestra straży koszelewskiej.

O godz. 8 wiecz. w sali resursy odbyła się akademja ku uczczeniu święta narodowego. Na wstępie prof uniwersytetu Jagiellońskiego poseł Konopczyński wygłosił świetny odczyt, przeprowadzając szereg niezwykle ciekawych porównań pomiędzy wiekopomną Konstytucją z r. 1791, a Konstytucją z r. 1921 i wykazując historję powstania obydwu oraz różnice pomiędzy tak doniosłymi aktami.

Po odczycie nastąpiła część koncertowa. Prof. konserwatorjum katowickiego, p. H. Sienkiewicz odegrał na skrzypcach kilka utworów, wzbudzając ogólny entuzjazm. Pomimo młodego wieku, p. Sienkiewicz, wykazał niezwykłe walory artystyczne. Pod względem technicznym gra jego stoi wysoko. Wszelkie trylera, stakata, potrójne gamy wykonywane są nawet w najszybszem tempie nadzwyczaj pewnie i czysto, co w połączeniu z temperamentem, uczuciowością i pieściwym tonem porywa i olśniewa słuchaczy. Bezstronność każe przyznać, iż p. Sienkiewicz ma piękną przyszłość przed sobą, jeżeli pójdzie wytrwale w obranym kierunku.

Nie mniej serdecznie przyjmowano występy p. Lewandowskiej Gundelachowej. Artystka ta posiada silny i dźwięczny głos, którym włada doskonale, dzięki zaś dużej kulturze i umiejętności swoistego uzewnętrzniania treści muzycznej, potrafi wywołać odpowiedni nastrój i oczarować słuchaczy.

Wystąpiła także młodziutka p. B Srokowska, która przy akompanjamencie fortepianu wygłosiła z nadzwyczajnem odczuciem i zrozumieniem znany „Koncert nad koncerty" A Mickiewicza.

Akademję zakończył chór męski Tow. muzycznego, który pod batutą prof A. Cichonia, odśpiewał „Z pieśnią" Kotarbińskiego oraz „Dwie dole" Maszyńskiego. O popisie tym niema potrzeby pisać, gdyż każdy występ świetnego zespołu jest tylko nowym wawrzynem w działalności i rozwoju Tow. muzycznego.

Na zakończenie trzeba dodać, iż w ciągu dnia odbywała się sprzedaż znaczka na Dar narodowy. Swięto cechowała wyjątkowa powaga i społeczeństwo nabrało przekonania, że, mimo wszystko, nie ulegniemy depresji oraz przeciwstawimy się skutecznie wszelkiej akcji antypaństwowej.

W Będzinie.

Tutaj obchód święta narodowego wypadł mniej okazale, niż w latach ubiegłych, a to głównie z powodu przejmującego zimna. Przedewszystkiem ze względu na niepogodę, msza polowa została odwołana i nabożeństwo odbyło się w kościele, gdzie przybył p. starosta Trzciński, wojskowość, władze państwowe, komunalne, szkoły i organizacje ze sztandarami.

Mszę św. odprawił ks. dziekan Zimniak, kazanie wygłosił ks. prefekt Uchto. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojskowa oraz uformował się samorzutnie pochód, który wkrótce się rozwiązał. W tym samym czasie odbyło się także nabożeństwo w synagodze. Od godz. 11 do 3 popoł. w kinie „Nowości" i w szkole powszechnej nr. 2 wyświetlany był film propagandowy. Popołudniu na boisku „Sokoła" odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy KS. „Sarmacja" a „Hakoach", z wynikiem 6:2, w międzyczasie zaś wyścigi piesze i cyklistów, których wynik podamy osobno. Zauważyć trzeba, iż zawodom przyglądały się bardzo liczne rzesze publiczności, co w Będzinie jest objawem rzadko spotykanym. Podczas zawodów przygrywała orkiestra szkolna oraz koszelewska. Zbiórka uliczna na Dar narodowy, z uwagi na niepogodę, nie dała dodatniego wyniku, to też komitet projektuje urządzić powtórną zbiórkę w przyszłą niedzielę.

W Zawierciu.

Niepogoda i przejmujący chłód, jaki panował przez cały dzień onegdajszy, wpłynęły ujemnie na bieg uroczystości narodowych.

O godz. 11 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział miejscowe szkoły, cechy ze sztandarami, stowarzyszenia i szerokie rzesze miejscowego społeczeństwa. Wieczorem zaś w sali Domu ludowego odbyła się uroczysta akademja. Jako w święto narodowe odprawione zostało również nabożeństwo w synagodze z przemówieniem miejscowego rabina p. M. Rabinowicza, a na zakończenie chór chłópców powszechnej szkoły nr. 3 pod kierownictwem p. Lejzerowicza odśpiewał „Boże coś Polskę" i „Rotę" Konopnickiej. Pochodów nie organizowano.

W ten sam mniej więcej sposób uczczono dzień święta narodowego w Myszkowie, Łazach i okolicy.

W Bolesławiu.

Dzień 3 maja w Bolesławiu obchodzony był uroczyście. Po nabożeństwie odbył się pochód do drzewka wolności w parku, gdzie wygłoszone było okolicznościowe przemówienie i odbyła się defilada. W pochodzie wyróżniały się specjalnie zastępy strażackie z całej okolicy—oddział bolesławski liczył razem z orkiestrą 50 ludzi, Ujków 30, Laski [illegible], Starczynów 20 i Bukowno 15, razem cały zastęp liczył 130 ludzi. Niektóre oddziały strażackie są świeżo sformowane, [illegible]

i przybyły na zbiórkę do Bolesławia ubrane po cywilnemu. Nie dopisał oddział z Krzykawy najliczniejszy z przyczyny nieudolnego kierownictwa. Udział miejscowej ludności w pochodzie był liczny.

Orkiestra strażacka urządziła bardzo piękny koncert w parku od 4 do 6, a wieczorem przy przepełnionej sali teatralnej w miejscowej remizie strażackiej odbyła się uroczysta akademja, gdzie pięknie śpiewały na 3 głosy starsze dzieci ze szkoły powszechnej pod kierunkiem kierownika p. Jarzębskiego; p. prof. Rzepecki z Olkusza wygłosił piękne przemówienie, poczem dzieci z preparandy nauczycielskiej pod kierunkiem p. prof. Zięby odegrały sztuczkę „Niesforni lokatorowie", a na zakończenie niestrudzona orkiestra strażacka pod kierunkiem p. Smóły odegrała szereg utworów.

Wszyscy rozchodzili się z uczuciem podniosłe i przyjemnie spędzonego czasu.

Sprzedaż znaczka i nalepek na rzecz Polsk. Macierzy szkolnej dała około 100 złotych.

W Mierzęcicach.

W dniu tak uroczystym ludność gminy Mierzęcice nie pozostała w tyle za innymi i dzień 3 Maja radośnie powitała.

O godzinie 9 rano poczęły się zbierać około urzędu gminnego miejscowe straże ogniowe ochotnicze z orkiestrami, dzieci szkolne z nauczycielstwem na czele i ludność. O godzinie 10 pod przewodnictwem miejscowego komendanta straży ogniowych, kierownika szkoły p. Czapli, pochód wyruszył do kościoła parafjalnego do Targoszyc.

Nabożeństwo odprawił miejscowy proboszcz ks. Hendrychowski, który też wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie pochód, na czele z ks. proboszczem, powrócił do Mierzęcic, przed gmach Stow. spożywców. Tu najpierw odbyła się defilada straży ogniowych. Następnie prelegenci w osobach: ks. proboszcza Hendrychowskiego, pp. M. Kyreza Czechowskiego i Całki wygłosili okolicznościowe przemówienia. Po przemówieniach zebrani odśpiewali „Nie damy ziemi...", zaś orkiestry straży ogniowych—toporowickiej i przeczyckiej wykonały Hymny narodowe. Wreszcie ks. proboszcz, jako przewodniczący Komitetu, podziękował wszystkim uczestnikom i pochód rozwiązał.

Na szczególną uwagę zasługują dzieci szkolne, które z chorągiewkami, niestrudzenie maszerowały z uśmiechniętemi twarzyczkami. Za to spotkała je niespodzianka, gdyż otrzymały pewne podarki.

Z przykrością jednakże należy zauważyć, iż o ile nauczycielstwo zaszczytnie spełniło swój obowiązek w szkole, o tyle miarodajne czynniki nie zajęły się uświadomieniem ludności o powadze uroczystości, albowiem spotykało się niektórych gospodarzy, którzy w najlepsze pracowali, jak każdego innego dnia. Mamy jednak nadzieję, że i ci ludzie w przyszłości lepiej uczczą dzień święta narodowego.

Rodak.

Drugi bieg „Iskry" o puhar wędrowny.

Puhar zdobył dla „Sokoła" w Czeladzi p. Karch Bolesław.

Poniedziałkowy bieg „Iskry" odbył się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

Drobny deszcz mżył od samego rana i dopiero o godz. 1 popołudniu zaczęło się nieco przejaśniać, tak że sam bieg mógł się odbyć nie w czasie deszczu.

Tegoroczna trasa, licząca 3 kilometry, biegła od ulicy Ostrogórskiej do mostu mysłowickiego.

Z 61 zgłoszonych zawodników do startu stanęło 40.

Zawodnicy o godz. 2 minut 30 zostali na strzał dany przez por. Niteckiego wypuszczeni wszyscy razem i zwartą ławą ruszyli do półmetka.

Wzdłuż trasy zgromadziło się bardzo wiele publiczności, która swojem niewyrobieniem przeszkadzała zawodnikom w biegu, wychodząc tłumnie na drogę.

Już na 200 metrach zawodnicy poczęli się wydłużać.

Pierwszy przybył do mety, p. Karch Bolesław, nr. 31 z Tow. Gimn. „Sokół" w Czeladzi, w czasie 9 min. 30 sekund.

Kolejno przybyły nr. nr. 40 Jaworek Teodor CKS. „Czeladź" w czasie 9 m. 40 sek., nr. 11 Indyka Stanisław z KS „Strzała" w czasie 9 m. 42 sek., nr. 47 zeszłoroczny zwycięzca Wawrzyn Józef z TKO „Świt" w czasie 9 m. 43,5 sek., nr. 4 Hoffman Mieczysław — Szkoła Handlowa T. Płockiego w Sosnowcu w czasie 9 m. 47,2 sek., nr. 21 Zatoń Stefan z CKS „Czeladź" w czasie 9 m. 57 sek., nr. 53 Lech Bolesław Hufiec przysp. wojsk. w Czeladzi w czasie 9 m. 58 sek., nr. 57 Szczepanik Roman z CKS „Czeladź" w czasie 10 m. 2 sek., nr. 50 Baryła Franciszek z TG „Sokół" w Czeladzi, w czasie 10 m. 15 sek.

Puhar zatem w roku obecnym zdobył p. Karch Bolesław dla Tow. Gimn. „Sokół" w Czeladzi.

Przewidywania, że Wawrzyn, zeszłoroczny zwycięzca nie pozwoli sobie odebrać zwycięstwa — zawiodły. Wawrzyn przybył na czwartem miejscu i musi się zadowolnić tylko dyplomem.

Nagrody zdobyli: Karch Bolesław—puhar i złoty żeton, Jaworek Teodor—srebrny żeton, Indyka Stanisław—bronzowy żeton. Dyplomy otrzymali: Wawrzyn Józef, Hoffman Mieczysław, Zatoń Stefan, Lech Bolesław, Szczepanik Roman, Baryła Franciszek.

Puhar i nagrody dla zawodników odebrać mogą w Redakcji „Iskry" kierownicy towarzystw sportowych, do których nagrodzeni zawodnicy należą.

Dwaj pierwsi nagrodzeni zawodnicy otrzymają prócz tego portrety wykonane przez znany zakład fotograficzny St. Lazara w Sosnowcu. W tym celu zechcą powyżsi zawodnicy zgłosić się do Redakcji „Iskry".

* * *

Po biegu „Iskry" odbyły się zawody cyklistów na tej samej trasie, zorganizowane przez Sosnowieckie Towarzystwo cyklistów.

W biegu żółwim na przestrzeni 100 metrów zwyciężył p. Kukieła Joachim w czasie 3 m. 30 sek., drugi p. Kuras Tomasz w czasie 3 m. 17 sekund.

W biegu na przestrzeni 3 kilometrów z przeszkodą na półmetku zwyciężył p. Szkutnik Józef, drugi przybył p. Sołtys Marjan.

Zawodom tym przypatrywała się z zajęciem licznie zebrana publiczność.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 Środa	Dziś Piusa V p. W. jutro Jana Ap. i Ew. Wsch. słońca 4.01 Zach. „ 7.04

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś w środę o g. 8-30 Druga szopka Zagłębia, staraniem Tow. artys. lit. w Sosnowcu, po raz trzeci.

W czwartek teatr nieczynny.

W piątek o g. 8-30 przedstawienie dostępne dla wszystkich Ceny miejsc niższe od najtańszych w kinemotografie, gdyż krzesła pierwsze rzędy po 1 zł, pozostałe po 50 gr.; balkon po 60 gr., i 30 gr. galerja 20 gr., loża familijna 6 zł. Afisz zapowiada sztukę Grzymały-Siedleckiego „Spadkobiercę". Derekcja wyznaczyła ceny dlatego takie niskie, aby dać możność wszystkim bez wyjątku zapoznania „Spadkobiercy" przerobionej przez autora ze znanej powieści „Sam osęki".

Teatr w Będzinie.

Dziś o g. 8 w, afisz zapowiada świetną sztukę Adama Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca", tak znakomicie g r a n ą przez zespół artystów sosnowieckich. Ceny minimalne.

Adres pamiątkowy narodu polskiego.

Celem uczczenia 150-letniej rocznicy zdobycia niepodległości przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, zorganizował się specjalny Komitet w Warszawie, który zajął się urządzeniem uroczystości obchodu wspomnianej rocznicy oraz sporządzeniem tzw. adresu pamiątkowego narodu polskiego.

W związku z tem starostwo Będzińskie otrzymało jeden arkusz pamiątkowy, mający zawierać podpisy wszystkich instytucyj i organizacyj, znajdujących się na terenie powiatu. Ponieważ przesyłanie arkusza jest niemożliwe ze względów technicznych i z uwagi na krótki termin, wszystkie organizacje, stowarzyszenia, związki, korporacje itp. proszone są o wysłanie swych przedstawicieli do starostwa, pokój nr. 18 — I piętro, celem umieszczenia podpisów na arkuszu.

Zaznacza się, iż arkusz musi być zwrócony już w dn. 9 bm., to też organizacje proszone są o jaknajszybsze przysłanie delegatów, aby w adresie tym nie brakło ani jednego podpisu. Podpisy można składać codziennie od godz. 8.30 rano do 3 popoł. pod wskazanym powyżej adresem.

Echa pobytu ks. Biskupa w Łagiszy.

Niedawno powstała tu parafja, kościołek prędko wystawiony i pięknie pomalowany pociąga tak licznie wiernych, iż świątynka ledwo murami ogarnąć ich może. Ostatnio ks. Biskup miał możność stwierdzenia zapału u parafjan do rzeczy bożych i poznać bliżej stan parafji. Przy pierwszej bramie powitali dostojnego Gościa kolejarze z p. Nowackim, zawiadowcą na czele; przy drugiej — gospodarze, szkoła i różne organizacje. Przemawiali: wójt p. Wyględacz w imieniu gminy, p. Jeszke, gospodarz z ramienia kółka rolniczego, p. Kurek, urzędnik kop. „Mars", jako przedstawiciel całej parafji, p. Rysowski Bol., kierownik szkoły w imieniu nauczycielstwa. Następnie chór szkolny pod batutą p. Zbigniewa Rysowskiego, nauczyciela odśpiewał powitalną kantatę, do której słowa ułożył uczeń 7 kl. miejscowej szkoły. Jedna z uczenic wręczyła kwiaty, druga adres z piękną winietą, trzecia deklamowała; wkońcu dwie maleńkie dziewczynki z ochronki wygłosiły śmiało i porywająco za szereg wierszyków okolicznościowe. W kościele „Ecce sacerdos" odśpiewał chór słuchaczy kursów wieczorowych potem odbyło się nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakr., wreszcie ks. M. Kluszczyński, rektor kościółka zdał sprawozdanie z pracy i teraźniejszej sytuacji parafji.

Ks. Biskup w odpowiedzi wygłosił przemówienie, którem podbił dla siebie serca wszystkich obecnych. W czasie obiadu, o który zatroszczył się skrzętnie komitet przemawiali: ks. Kluszczyński i p. Kurek, sekretarz dozoru.

Orkiestra grała niestrudzenie. Dzień miłej wizytacji pasterza naszego pozostanie długo w pamięci.

O ceny środków leczniczych.

Minister spraw wewn. p. Raczkiewicz przyjął delegację właścicieli aptek w Warszawie pp. Heroda Treutlera i Maciejowskiego. Delegacja ta przedstawiła p. ministrowi projekt rewizji taryfy aptekarskiej, domagając się podwyższenia cen na środki lecznicze. P. minister Raczkiewicz ma w najbliższym czasie rozpatrzeć prośbę właścicieli aptek. Należy przypuszczać, że jeśli prośba może być w jakimkolwiek stopniu umotywowana co do środków sprowadzanych z zagranicy, to w każdym razie Ministerjum uwzględni interesy najszerszych warstw ludności w stosunku do środków leczniczych pochodzenia krajowego.

Ze Związku oficerów rezerwy.

Zarząd Koła Związku oficerów rezerwy zawiadamia WP. Kolegów, że dnia 6 maja b. r. o godz. 7,30 wieczorem, w lokalu „Lutni" w Sosnowcu odbędzie się taktyczne omówienie ostatnich manewrów i omówioną będzie sprawa strzelnicy wojskowej. Wobec aktualności tematu, Zarząd zaznacza, że na powyższe zebranie winni się stawić nietylko członkowie Związku, lecz i wszyscy oficerowie rezerwy.

Wieści harcerskie z Będzina.

W dzień św. Jerzego młodzież harcerska, by uczcić swego patrona odbyła spowiedź, a następnego dnia przyjęła komunję św. Przystąpiło do stołu Pańskiego 74 osoby, wśród których przodowała hufczyni. Mszę św. odprawił ks. Uchto, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. R. Ramus, kapelan harcerski. Wkońcu odbyła się procesja jubileuszowa przy śpiewie litanji do „Wszystkich świętych", by uzyskać odpust zupełny, następne trzy procesje z modłami odpowiedniemi zapowiedziane były na dni najbliższe. Popoł. o godz. 4 rozpoczęta się akademja na Górze zamkowej. Orkiestra ze szkoły p. Welmana odegrała „Boże coś Polskę", słowo wstępne wygłosił ks. R. Ramus, opiekun har., referat „Czem jest harcerstwo" wygłosiła p. Galińska, opiekunka harc., prof. gimn. J. Krzymowskiej. Deklamowali chłopcy, potem dziewczęta. Pięknie wypadł śpiew i ćwiczenia rytmiczne harcerek pod kierownictwem p. Pogorzelskiej, hufczyni, nauczycielki w Będzinie. Dobre były piramidki chłopców. W przerwach dzielnie grała orkiestra. Zakończono „Rotą".

Ogólne zebranie LOPP. w Grodźcu.

W sobotę dnia 8 bm. o godzinie 5 i pół popołudniu w sali „Sokoła" odbędzie się zwyczajne doroczne ogólne zebranie członków Koła w Grodźcu Ligi Obrony powietrznej państwa. Zarząd Koła za naszem pośrednictwem prosi wszystkich członków o jaknajliczniejsze przybycie ze względu na konieczność wykazania stopnia zainteresowania się ideą LOPP. wśród społeczeństwa grodzieckiego.

Szczepienie przeciw ospie.

Publiczne szczepienie ochronne przeciwko ospie odbywa się w Sosnowcu od dnia 1 maja i trwać będzie codziennie (oprócz niedziel i świąt) do dnia 15 czerwca r. b. w następujących punktach miasta: ambulatorjum Kasy chorych przy ul. Targowej 18 od 4 do 6 popoł.

daiu, zakład dezynfekcyjny przy ul. Sławkowskiej 13 (za szpitalem Tow. Hr. Renard) od 4 do 6 popoł; ambulatorjum Kasy chorych przy hucie Katarzyna (ul. Staszica) od 5 do 6 pop. i ambulatorjum Kasy chorych przy hucie Milowice (Francuska 2) od 2 do 4 pop.

Do przumusowego szczepienia winni się stawić wszyscy, kto nie miał ochronnego szczepienia przeciw ospie, a więc rodzice z niemowlętami, dzieci w wieku szkolnym (od lat 6), oraz wszyscy mieszkańcy miasta o ile w ciągu ostatnich 5 lat nie byli szczepieni z dodatnim wynikiem.

Osoby, zgłaszające się do szczepienia, muszą być czysto umyte i posiadać czystą bieliznę.

Akademja ku czci św. Zyty.

W niedzielę Stow. służących w Będzinie urządziło w lokalu własnym akademię ku czci swej patronki. Rozpoczęto pieśnią o sw. Życie. Słowo wstępne wygłosił ks. prałat A. Zimniak, opiekun Stowarzyszenia. Referat odpowiedni miał ks. Uchto, prof. gimn.; śpiewy chóralne wykonały służące ze szpitala pod dyr. siostry przełożonej. Deklamowały ładnie trzy siążące. Zakończono pieśnią „My chcemy Boga". Na uroczystości tej obecne też były panie.

Nabożeństwo za duszę śp. Stan. Skarbińskiego.

W ubiegłą niedzielę rano jako w pierwszą rocznicę śmierci śp. Stanisława Skarbińskiego, b. dyrektora zarządzającego Grodzieckiego Tow. odbyło się w miejscowym kościele parafjalnym w Grodźcu nabożeństwo za spokój duszy zmarłego. Mszę św. celebrował ks. wik. Łojek, przyczem ministrantami byli najpoważniejsi obywatele Grodźca pp. Morak wójt gminy oraz Sylwester Wieczorek, prezes Kółka rolniczego, co dowodzi, iż przedstawiciele tutejszych obywateli jak i zwierzchność gminna należycie oceniła zasługi śp. Stanisława Skarbińskiego, położone dla rozwoju Grodźca.

Na nabożeństwie tem byli obecni przedstawiciele wszystkich instytucyj społecznych i gospodarczych, oraz ochronka, której zmarły był założycielem i oddanym opiekunem aż do zgonu, jak również szkoły, „Sokół", straż ogniowa, miejscowa inteligencja i przedstawiciele przemysłu naszego Zagłębia z p. dyr. Sągajłła na czele.

Z cechu blacharzy.

Na ostatniem zebraniu cechu blacharzy w Sosnowcu starszym tego cechu wybrano p. Edwarda Kaliaza, podstarszym p. Stanisława Mandowskiego. Na mistrza cechu blacharzy został wyzwolony p. Mieczysław Lasikiewicz.

Zatrucie się spirytusem.

Onegdaj na ul. Teatralnej w Sosnowcu padła nieprzytomna kobieta nazwiskiem Stanisława Skiba. Jak się okazało, upiła się ona spirytusem metylowym. Policja sprowadziła nieprzytomną do aresztu, gdzie Skiba wkrótce zmarła.

Kronika sądowa.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał:

Za kradzież z włamaniem:

garderoby i manufaktury na szkodę Mechela Bekermana (Sobieskiego 11) — Stanisława Główczyńskiego (pomocnik ślusarski, lat 16—bez stałego miejsca zamieszkania), Zygmunta Struzika (pomocnik biurowy, lat 17—Piłsudskiego 66) i Antoniego Zielińskiego (zdun, lat 18 — Sąsiedzka 2) — Struzika na 3 miesiące więzienia a pozostałych po 6 miesięcy więzienia, wszystkich z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Za kradzież.

otrąb na szkodę Lejbusia Zytmana (Warszawska 4)—Piotra Czyża (lat 22) na 6 mies. więzienia.

Za zakłócenie spokoju publicznego.

Łuzera Kusaka (Targowa 18), Raizlę Pilę (lat 50—Włodzisław Zamowiecka 18) i Manię Kugiel (lat 48 — Włodzisław, Pińczowska 11) po 10 zł. grzywny.

Teofila Lekstona (Dębowa 61) na 15 zł. grzywny.

Sięzaka Józefa (lat 36—Piłsudskiego 104) i Daniela Jasińskiego (lat 28—Piłsudskiego 110) po 10 zł. grzywny.

Walentego Kozika (lat 58—Modrzejowska 42) i **Franciszka Kozika (lat 27 — Modrzejowska 42) po 10 zł. grzywny.**

Jakóba Rosencwajga (lat 41 — Pańska 12) i Jana Słomskiego (lat 22—Kościelna 7) po 10 zł. grzywny.

Stanisława Plucińskiego (lat 20 — Grochowa 14), Marjana Komornickiego (Mazowiecka 8) i Stefana Staniszewskiego (Grochowa 4) po 10 zł. grzywny.

Swięto „Pracy Polskiej".

Poświęcenie własnego sztandaru filji „Paryż".—Wspaniały pochód w Dabrowie.—Zlikwidowanie monopolu socjalistycznego.

W niedzielę, dnia 2 maja, w Dąbrowie Górniczej odbyła się uroczystość, która powinna wzbudzić szerokie zainteresowanie w społeczeństwie polskiem, stwierdza bowiem o budzącym się zdrowym odruchu w społeczeństwie, a wszczególności wśród robotników, w walce o lepsze jutro dla siebie i Polski.

Uroczystością tą było poświęcenie sztandaru filji Zw. zawodowego górników „Praca Polska" na kopalni „Paryż". Jednocześnie uroczystość ta przekonała miejscowe społeczeństwo o żywiołowej wprost sile, z jaką rozwija się ta organizacja. Częściową miarą tej siły był imponujący pochód, który udał się o godz. 8,30 rano na nabożeństwo do kościoła.

Pochód poprzedzała orkiestra, za którą postępowali w karnym ordynku górnicy z filji „Pracy Polskiej" na kopalni „Paryż" oraz delegacje innych filji „Pracy Polskiej" z całego Zagłębia Dąbrowskiego.

Po nabożeństwie odprawionem przez księdza kanonika Mazurkiewicza, odbył się chrzest sztandaru przyczem ks. kanonik wygłosił bardzo serdeczne przemówienie do licznie zgromadzonych górników.

Z kościoła, wyruszył, pochód, kierując się w stronę Resursy, z dumnie rozwiniętym sztandarem, na którym z jednej strony widniał orzeł biały z napisem: „Zw. zawod górn. „Praca Polska", filja „Paryż", a na drugiej stronie wizerunek Św. Barbary oraz emblematy górnicze: lampka zawieszona na kilofach, z napisem u góry: „Szczęść Boże". Za sztandarem postępowało kilkudziesięciu górników w malowniczych uniformach górniczych.

Po przybyciu do resursy, pierwszy zabrał głos, górnik kop. „Paryż", prezes miejscowej filji „Pracy Polskiej" Ignacy Grudziński, wskazując na znamienne zjawisko, że twierdza czerwonych towarzyszy jaką była do niedawna kopalnia „Paryż" stworzyła silną filję „Pracy Polskiej", która pierwsza zdobyła się na swój własny sztandar. Następnie przemawiał jeden z twórców i organizatorów „Pracy Polskiej" p. inż. J. Raźniewski, mówiąc o wielkiej doniosłości „Pracy Polskiej" dla naszego życia gospodarczego.

W imieniu rodziców chrzestnych przemówił p. dyr. Grabiński. Rodzicami chrzestnymi byli: p. dyr. M. Grabiński z panią inż. Tarnowską, st. górnik Wojciech Machura z. p. sztygarową Elwestowską, inż. Jankowski z Koszelową z panią inż. Józefową Raźniewską z Saturna, p. sztygar Skalbania z panią Zychową z Flory, p. Kula dozorca z Saturna z panią inż. Weberową z Dąbrowy, p. inż. Poszadowski z panią Hofmanową z Flory i p. inż. Skorupski z panią Gorecką z Paryża.

Po przemówieniu dyr. Grabińskiego, przemawiali przedstawiciele innych filji i związku metalowców „Praca Polska", poczem orkiestra odegrała Hymn narodowy, który zebrani wysłuchali stojąc.

Po podpisaniu metryki oraz po wbiciu gwoździ zakończyła się właściwa uroczystość, po której górnicy kopalni Paryż podejmowali przybyłych delegatów i gości skromnym śniadaniem.

Uroczystość poświęcenia sztandaru „Pracy Polskiej" w Dąbrowie, jak również imponujący liczebnie i organizacyjnie udział w pochodzie w dniu 3 maja w Sosnowcu rozwiewa iluzje, jakoby socjaliści dzierżyli monopol spraw robotniczych w swych rękach. Stwierdza ona niezbicie, że zasady i cele „Pracy Polskiej" są oparte na zdrowych podstawach, uzgadniających interes robotników z wymogami państwa Polskiego. Robotnicy przekonali się, że niema mowy o poprawie bytu ich, o ile to dążenie do poprawy bytu będzie w sprzeczności z interesem gospodarczym państwa. Ta świadomość przenika i uroczystość niedzielna jest jej owocem.

Wbrew dekretowi o samorządzie.

Energiczny protest r. Jankowskiego.

Na wczoraj prezydjum Rady miejskiej m. Sosnowca zwołało posiedzenie wyłącznie w celu uchwalenia w drugiem czytaniu pożyczki ulenowskiej.

W czasie pierwszego czytania na poprzedniem posiedzeniu była mowa o 2 miljonach dolarów, wczoraj postawiono wniosek, by zaciągnąć pożyczkę w wysokości do 2 miljonów zł., a zatem niekoniecznie całe 2 miljony.

Zupełnie więc na miejscu było pytanie r. Jankowskiego pod adresem prezydjum, czy to jest pierwsze czytanie. Odpowiedziano, że to drugie czytanie, przyczem prezydjum co do za sadniczej zmiany wniosku nie raczyło udzielić żadnych wyjaśnień.

Następnie r. Jankowski poprosił prezydjum Rady o skonstatowanie czy głosowanie w sprawie pożyczki na poprzedniem posiedzeniu było prawomocne.

Przypominamy, że w czasie głosowania nad pożyczką potrzebna jest obecność 2/3 członków Rady. Tymczasem na poprzedniem posiedzeniu na 52 członków Rady było obecnych 31 czy 32 członków, podczas gdy naprawdę powinno być przynajmniej 35 względnie 36.

Zamiast odpowiedzi przewodniczący p. Pawełek polecił sekretarzowi Rady odczytanie listy obecnych członków Rady na poprzedniem posiedzeniu.

Między innemi odczytano również nazwiska członków radzieckiego klubu mieszczańskiego, którzy byli na początku posiedzenia Rady, lecz w czasie głosowania nad pożyczką ulenowską byli już nieobecni.

Takie niesłychane i bijące w oczy naciąganie faktów i postępowanie wbrew ustawom musi wywołać zdumienie nawet wśród tych, którzy mogą się skądinąd godzić z gospodarką socjalistyczną, lecz posiadając poczucie praworządności, nie znoszą postępowania, sprzecznego z ustawami.

To, co wczoraj zrobił p. Pawełek, uważając niebecnych radnych za siedzących na sali, niewątpliwie spotka się z energicznym protestem klubu mieszczańskiego, którego głosy, wbrew woli radnych zużytkowano w sposób do tąd nigdzie niepraktykowany.

Radny p. Jankowski bardzo energicznie założył sprzeciw wobec bijącego się w oczy bezprawia.

Wniosek o pożyczkę, rzecz prosta, większość socjalistyczna uchwaliła przeciw głosom radnych Jankowskiego i Knotbego.

Co zdziałało Koło przyjaciół Harcerstwa w Będzinie.

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie członków Koła przyjaciół harcerza. Przewodniczyła p. dr. Walewska, sekretarzował p. Sienkiewicz. Sprawozdanie z pracy zarządu odczytała p. dr. Walewska, ze stanu kasy p. komisarz Karbowski, z pracy i stanu drużyn męskich ks. R. Ramus, opiekun harcerzy, a z drużyn żeńskich opiekunka p. prof. Galińska.

W okresie sprawozdawczym zarząd zaprosił na konferencję dyrektorów i kierowników w sprawie tworzenia drużyn szkolnych, przyjął gościnnie wycieczkę warszawskich harcerzy, którzy przyjechali zwiedzić Zagłębie i Śląsk, wysłał na kurs instruktorski jednego harcerza i harcerkę, zorganizował uroczystość przyrzeczenia drużyny męskiej na placu sokolim, oraz akademję w dniu św. Stanisława Kostki, zakupił 137 mtr. materjału na mundurki harcerskie, kupił cały szereg przyborów, jak linki, toporki, chorągiewki, mapnik, dłótka do rzeźbienia, szachy, książki i inne, uprzystępnił korzystanie z biblioteki Macierzy zadarmo, zaabonował dla każdej drużyny po 4 czasopisma.

Bilans przedstawia się następująco: ogólny przychód 652 zł. 60 gr., rozchód 429 złotych 82 groszy, saldo 222 złote 78 groszy.

Po przyjęciu sprawozdania powołano przez aklamację ten sam zarząd, do którego wchodzą pp.: dr. Walewska, ksiądz Ramus, prof. Galińska, insp. Sztajner, kom. Karbowski, a ponadto weszli z nowych członków pp. Nogaj, J. Stanek, Rzadkowski, Urbańska, Lupińska.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę własnego lokalu dla harcerzy na zbiórki.

Kronika Zawiercia.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia Rady 2) Przystąpienie miasta Zawiercia do Powiatowego Komitetu społecznego. 3) Wybór stałego przedstawiciela. 4) Uzupełnienie statutu od zabaw i rozrywek. 5) Uchwalenie pożyczki krótkoterminowej w kwocie złotych 47,654, celem prolongaty reszty pożyczki zł. 125,000 zaciągniętej w Ministerjum skarbu. 6) Przyjęcie rzeźni na własność gminy i zatwierdzenie umowy na dzierżawę rzeźni. 7) Wybory komisji rewizyjnej. 8) Dopełniające wybory do komisji finansowo-budowlanej. 9) Wniosek magistratu o rewizji uchwały Rady miejskiej tyczącej się kupna gruntów od braci Libermanów w dolarach. 10) Sprawozdanie województwa Kieleckiego.

Tragiczny wypadek.

Ubiegłej niedzieli 3 młodzieńców zamieszkałych w Zawierciu wybrało się w godzinach popołudniowych na spacer do Łaz. Idąc plantem kolejowym zauważyli, że od strony Łaz nadchodzi pociąg towarowy. Zeszli więc na drugą stronę toru, gdy w tem od strony Zawiercia nadjechał całą siłą pary pociąg osobowy. Pierwszy z nich zdążył przebiec przez tor i uszedł cało. Drugiego zaś niejakiego Adama Siewierskiego lokomotywa zaczepiwszy w bok odrzuciła z toru. Nieszczęśliwy doznał silnego rozbicia głowy oraz złamana ręki. Trzeci z towarzyszy Jan Duda pracownik fabryki Krawczyka w Zawierciu lat 24 dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Siewierskiego przewieziono na kuracje do szpitala w Zawierciu. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Z całej Polski.

Konfiskata 61 kg. srebra.

W ubiegły piątek na dworcu Głównym w Warszawie zatrzymała policja Berka Salzmana ze srebrem rosyjskiem w ilości 61 kilogramów. Salzman utrzymuje, że srebro stanowi własność niejakiego M. Perzla, który zawodowo zajmuje się skupem i przetapianiem kruszców.

W obce ręce.

Ogromne lasy puszcz Nalibockiej i Wiszniewskiej, jak dowiadujemy się, przeszły w posiadanie niemieckiej firmy „Koholit", która należy do koncernu Stinnesa. Firma ta przystąpiła już do eksploatacji papierówki z puszczy Nalibockiej. Lasy puszczy Nalibockiej zakupiła w 1923 r. jedna z największych w Polsce firm drzewnych — Cyryńskiego. Firma ta nie mogąc wywiązać się ze swych zobowiązań względem „Koholita" zamiast gotówki oddała Niemcom lasy. Ogółem „Koholit" ma do eksploatacji 30 tysięcy hektarów lasu.

Zabytki Wilna.

W poniedziałek dnia 25 bm. robotnicy miejscy, zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych w pobliżu kościoła Wszystkich św., natrafili na resztki bramy miejskiej. Znaleziono przy tem cenne kafle z pieca pochodzące, z XVII-go stulecia. Wkrótce na miejsce przybyła komisja z prof. Klosem i prof. Ruszczycem na czele, która objęła opiekę nad dalszemi wykopaliskami. Z kafli wydobytych rekonstruowany jest obecnie piec, przedstawiający cenny zabytek.

Echa zamachu na Prezydenta Rzplitej.

W związku z rozpoczęciem śledztwa sądowego z powodu znanych rewelacyj Teofila Olszańskiego, aresztowano kilka osób, przeważnie z grona najbliższej rodziny Olszańskiego. Równocześnie, jak chodzą słuchy, mają się rozpocząć pertraktacje z władzami wolnego miasta Gdańska w sprawie aresztowania przebywającego tam na studjach brata Olszańskiego Andrzeja. Wznowienie sprawy Olszańskiego wywołało olbrzymie poruszenie, zwłaszcza w sferach żydowskich.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Budowa nowych linij kolejowych

ważnych dla Zagłębia.

Ministerjum kolei żelaznych projektuje w najbliższej przyszłości rozbudowę sieci kolejowej. Na temat tych projektów minister Adam Chądzyński udzielił interesujących informacyj.

Przedewszystkiem projekty przewidują połączenie polskich zagłębi węglowych z portami w Gdyni i Gdańsku, aby ułatwić drogę eksportowi polskiego węgla.

W końcu bieżącego roku ruszą pierwsze pociągi na linji Kalety — Podzamcze (115 klm). a w r. 1929 otwarta będzie linja Bydgoszcz—Gdynia (193 klm.) przyczem już w tym roku uruchomiona będzie komunikacja na odcinku tej linji Czersk — Bąk — Kościerzyna.

Równocześnie Ministerjum prowadzi rozbudowę węzła kolejowego w Gdyni. Stacja portu handlowego będzie mogła przyjmować dla dalszego eksportu 120.000 ton ładunku miesięcznie, w czem 100 000 ton samego węgla.

Rozbudowane również będą węzły: gdański i tczewski, tak, że zwiększą się możliwości eksportu węgla drogą morską do 350 000 tonn miesięcznie.

Z projektów Ministerjum skorzysta również ruch pasażerski. Ma się rozpocząć budowę tramwaju elektrycznego w Zagłębiu Dąbrowskiem, oraz kolei elektrycznej, finansowanej przez kapitał angielski na linji Warszawa — Grodzisk — Żyrardów.

Grupa koncesjonarjuszów „Tri", do której wchodzą poważne firmy francuskie ma przystąpić do budowy kolei z Zagłębia do Inowrocławia, Łasku, Brodnicy i Warszawy.

O sfinansowaniu budowy kolei z Zagłębia Dąbrowskiego przez Pińczów—Busk do Zwierzyńca stara się firma angielska Armstrong Whitworth et Cie.

Prócz tego, rozpatrywane są projekty budowy kilku mniejszych linij w różnych punktach Rzeczypospolitej.

Stan posiadania państwowych kolei w ciągu najbliższych lat wzrośnie pokaźnie.

Kronika gospodarcza

Zwolnienie od podatku przemysłowego przy eksporcie. Od podatku przemysłowego są zwolnione przy eksporcie wszystkie wyroby gotowe i półgotowe oraz następujące towary: kopalniaki, słupy telegraficzne, węgiel kamienny i brykiety, sól kamienna, wosk ziemny, dolomit surowy i palony, papierówka (z wyjątkiem osikowej), oraz nasiona zbóż, warzyw, buraków cukrowych i traw. Eksporter obowiązany jest okazać na żądanie władzy podatkowej po upływie dwuch miesięcy od daty wywozu odpowiednie dowody wywozu towaru zagranicę; w przeciwnym razie traci prawo korzystania z powyższych ulg. Eksporter nasion musi ponadto przedstawić zaświadczenie związków nasiennych, że eksportował faktycznie nasiona solekcyjne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 4. 5. maja.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork	9.90
Dolar	9.90
Londyn	48,14
Paryż	32 45
Wiedeń	140 40
Praga	29.40
Włochy	39 85
Szwajcarja	191,95
Holandja	395 90
Belgja	32 61
Sztokholm	—

Tendencja dla akcji i walut mocniejsza.

Obrona gazowa Moskwy.

Rewolucyjna rada wojenna czyni przygotowania do organizacji „wielkiego tygodnia obrony gazowej Moskwy". Podczas tego tygodnia przeprowadzone będą ćwiczenia wojskowe, które mają wykazać niebezpieczeństwa wojny gazowej oraz zademonstrować przed ludnością środki obronne. W różnych częściach miasta wygłoszone będą odpowiednie odczyty propagandowe.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 47)

Bal.. jest jeszcze i drugie przypuszczenie... czy Lirocki nie ucieka bez wiedzy swych wspólników?.. być może, iż obawiał się o swe życie.. wszak dobrze musi znać swego towarzysza Celestyna, i przekonany jest aż nadto, iż ten opryszek nie przebiera w środkach, gdy idzie o usunięcie z drogi niepotrzebnych świadków...

Nad tym ostatnim wyrazem zatrzymał się raptownie.

Dlaczego?

Sam nie umiałby tego objaśnić. Jakiś instykt niewidzialny wskazywał mu zdala blade jeszcze, lecz widzialne już światełko — za wymówieniem tego słowa.

To miało znaczyć, iż ukryte skarby, sukcesja po Anzelmie, zemsta nad kobietą.. są to problematyczne wnioski, dalekie od głównej przyczyny popełnionych morderstw..

Czyli innemi słowy, jedyną pobudką zbrodni byłoby usunięcie niepotrzebnych świadków...

Zwróciwszy się myślą do obecnej chwili... postanowił użyć środka, jaki uważał za najpraktyczniejszy, a mianowicie, usunąć obawy co do osoby Celestyna...

Pomocnikom dał instrukcję postępowania, a sam nastroiwszy minę odpowiednią do okoliczności... wysiadł z dorożki i posuwistym krokiem, podpierając się na grubej lasce, skręcił w bramę domu, zwrócił się na lewo, a po przejściu kilku stopni schodów stanął przed drzwiami, na których wyczytał nazwisko poszukiwanego rejenta.

Zlekka nacisnął klamkę i wszedł cichutko i bacznym wzrokiem obrzucił oświecony wiszącą lampą pokój.

Przy długim stole, pokrytym zielonem suknem, ujrzał kilku mężczyzn.

Ze strony lewej, obok drzwi, wiodących do dalszych pokoi, siedział na wygodnym fotelu, niemłody, dosyć otyły mężczyzna — był to prawdopodobnie rejent.

Po drugiej stronie, naprzeciw rejenta, na krzesełkach wyplatanych, dwie inne postacie, siedząc, zajęte były dosyć ożywioną cichą rozmową.

Jednym z siedzących był żyd, z długą siwą brodą, o twarzy pospolitej, przebiegłej...

Główną uwagę zwrócił na siebie drugi z siedzących.

Był to mężczyzna wysoki, barczysty, ubrany w granatowy surdut wałowy, na którym zwieszała się z boku skórzana podrożna torebka. Twarz miał ospowatą, okoloną rudemi siwiejącemi faworytami. Nos długi, spiczasty, zakrzywiony ku dołowi. Oczy, zagłębione pod wystającą kością czołową, niknęły pod frendzlą zwieszających się dłudich siwych brwi. Usta szerokie zmysłowe, otwierając się w trakcie rozmowy, ukazywały długie zęby nieposzlakowanej białości i siły.

Cała postać o obliczu nieprzyjemnem z wejrzenia, chociaż łagodził rysy uśmiech, zakrawający na dobroduszność.

Dalej pod samą ścianą, na ławce, siedziało dwuch ludzi. Skromne ich zachowanie się i automatyczna obojętność dowodziły, iż byli to zwykli świadkowie, do podpisywania aktów rejentalnych używani.

Przy małym stoliku pod oknem mężczyzna, odwrócony plecami, pisał coś z zajęciem w grubej księdze, której skórzane okładki, takież paski zwieszały się ku brzegom stołu.

Za wejściem Orzejki, nikt nie zwrócił na niego uwagi, tembardziej, iż drzwi były w zagłębieniu ściany i gruba mata wojłokowa pokrywała posadzkę.

Dopiero gdy wydostał tabakierkę i, stuknąwszy w nią palcem wziął niuch tabaki, wciągając ją w nos z hałasem, zwrócił na siebie uwagę obecnych.

Naraz wszystkie oczy skierowały się ku przybyłemu, którego zgarbiona postać wychylała się z cienia.

— Czego pan sobie życzy? — spytał siedzący w fotelu.

— Mam tu mały interesik, proszę pana rejenta, ale niech panowie kończą, mnie się nie śpieszy, poczekam.

I bez dalszych uwag, siadł najspokojniej na krzesełku, stojącem wprost drzwi, przy dębowej szafie.

Ponieważ rejent przywykł już do konferencyj sekretnych, pozostawił więc przybyłemu swobodę działania.

Spisywanie aktu były na ukończeniu.

Niebawem pomocnik rejenta podniósł się i położył przed nim księgę hypoteczną.

Rozpoczęło się czytanie aktu, a następnie przystąpiono do złożenia podpisów.

Gdy i tę czynność ukończono, żyd wydobył z brudnego papieru pieniądze i wręczył je rejentowi.

— Kto płaci koszta? — spytał nosowym głosem.

— Ja — rzekł żyd — takie było umowe...

Rejent wyliczył dwa tysiące rubli do rąk Lirockiego i operacja była skończona.

W trakcie, gdy żyd targował się z rejentem o koszta dopiero co uskutecznionej tranzakcji, Orzejko zbliżył się do usuwającego się Lirockiego i szepnął mu do ucha.

— Mam do pana pilne zlecenie

— Dla mnie! ja pana nie znam..

(c. d. n.)

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rew. 3 W. Włoczewski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Sienkiewicza, nr. 7, na zasadzie art 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 10 maja 1926 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ulicy Sobieskiego pod Nr. 7 w mieszkaniu i sklepie należącym do Szymona i Moszka Weksle-rów, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 2110 zł., a należących do tychże Szymona i Moszka Wekslerów składających się: z 23 worków mąki, 10 metrów soli kuchennej i mebli domowych na rzecz Banku Handl.-Przemysł. w Łodzi oddział w Sosnowcu.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2668 Komornik Sądowy: W. Włoczewski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Motor 16-konny w dobrym stanie na prąd zmienny do sprzedania. Wiadomość: Strzemieszyce, ul. Warszawska sklep p. Sawickiego. 2599-1

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „T. Chrzanowski". Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny obniżone 30 proc. 2336

Meble, różne otomany do wyboru za gotówkę i na raty Sosnowiec, Pogoń, ulica Nowopogońska 17, oficyna Antczak. 2374 6

Okazyjnie do sprzedania burka „sławucka" zupełnie nowa nadająca się dla automobilistów, myśliwych etc, oraz rogi jeleni duże oprawione. Zgłaszać się w godz 12½—1½, p.p. i od godz 7-ej do 9-ej wieczór. Sosnowiec, Piłsudskiego 4 (I piętro), nad redakcją „Iskry" 2738-1

Opony Michelin, Dunlop, dętki, masywy, oliwę i przybory samochodowe poleca firma „Generale Pneu" Katowice, ul. Wojewódzka nr. 30, tel. 1-90 Dla pp. szoferów specjalna prowizja !!! 2642-1

Pianino czarne w dobrym stanie sprzedam Będzin, Kołłątaja 30 Barenblatt. 2679

Do sprzedania 2 autobusy marki „Ford" 14 osobowe na chodzie. Wiadomość w adm. „Iskry" 2675

Rasowe czterotygodniowe wyżły do sprzedania. Rudna 6, parter. 2664

Sprzedam tanio mało używaną maszynę do szycia (bębenkową). Wiadomość w adm. „Iskry". 267

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Ładne letnie mieszkania willi pięknie położonej 15 minut od stacji Ząbkowice do wynajęcia. Wiadomość: Nunberg, Będzin, Kołłątaja 29, telefon 33. 2552-1

Potrzebne mieszkanie 2 pokoje z kuchnią możliwie z wygodami. Cena obojętna. Zgłoszenia do „Iskry" sub „Mieszkanie". 2640-1

Potrzebny pokój od gospodarza lub przy rodzinie — okolica Szenowskiej. Oferty: „Iskra" pod „pokój". 2670-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebuję 2 pracowników fryzjerskich od zaraz. Zmuda, Warszawska 10. 2664-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Panna lat 27 uczciwa pracowita ze świadectwami dobrze gotuje, zna gospodarstwo, może zająć się domem bez służącej. Zgłoszenia „Iskra" Zawiercie dla „poszukującej". 2662-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. 2014-1

Różne.
10 groszy za wyraz.

Ważne dla młodych matek. Szczepienie ospy świeżą szczepionką uskutecznia starszy felczer M. Fruchl w Sosnowcu, Modrzejowska 24, tel. 8-63. 2659-4

Zawiadowca stacji Będzin prosi Józefa Foltyna zamieszkałego w Sosnowcu zgłosić się po odbiór listu i czeku na dziesięć tysięcy franków. 2660

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Julja Matwinowa zgubiła dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie 2609-2

Danciger Fajwel zgubił dokument wojskowy, wydany przez PKU Łomża, dowód osobisty, wydany przez mag. Ostrołęka, świadectwo przemysłowe kat. 5 2625-1

Abramowi Pinczewskiemu skradziono dowód osobisty wydany przez Starostwo w Będzinie, patent na handel staremi rzeczami, kartę wolnego handlu na Śląsku, wydaną przez Województwo Katowickie 2643-1

Rozalja Stanek zgubiła dowód osobisty, wydany przez gm. Wodzisław 2672

Forys Mikołaj zgubił kartę pobytu wydaną przez Hutę „Katarzyna". 2671

Michałowi Kasprzykowi skradziono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Jędrzejowskie 2673

Jan Krowicki zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez PKU Sosnowiec 2654

Taisa Leon zgubił książeczkę wojskową, wydaną. przez PKU Będzin. 2653-2

Torbus Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 2652-2

Dnia 20-go kwietnia 1926 r. zgubiłem trzy weksle na 295 zł. płatne. I-szy 17 maja, II-gi 27 maja, III-ci 5 czerwca na zlecenie. M. Halba, wystawca Ziabner Będzin, Kołłątaja 2, które się unieważnia. 2676

Salomon Adrzej zgubił między Zagórzem a Sielcem portfel zawierający dokumenty i 15 zł. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry" za nagrodą. 2635

Zgubioną legitymację bezrobotnych nr. 6485. Stanisława Piechoty unieważnia się. 2651

Antoni Kaczmarczyk unieważnia zgubioną legitymację kasy chorych. 2657

Julja Mendyra unieważnia zgubiony dowód osobisty, wystawiony przez Starostwo Będzińskie. 2637